RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18 Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100 %, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 14 **Poznań, dnia 25 lipca 1929** **Rok III**

Podatek dochodowy od osób prawnych.

Wedle ustawy o państwowym podatku dochodowym, w brzmieniu ogłoszonem rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. Dz. Ust. poz. 607, a w szczególności w myśl art. 49 wszystkie osoby, których dochód w roku, poprzedzającym rok podatkowy, przewyższa granicę dochodu nie podległego podatkowi, obowiązane są złożyć zeznanie o dochodzie na przepisanym formularzu. Gdy zeznania nie złożone, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjału, jakim władza rozporządza. O ile chodzi o przepisany formularz zeznania, to w myśl art. 53 w związku z art. 51 ustawy i § 109 i 111 rozporządzenia wykonawczego z dnia 14 maja 1921 r. Dz. Ust. poz. 928, takowy zawiera zapewnienie, że wszystkie przytoczone w zeznaniu dane oznajmione zostały według najlepszej wiedzy i sumienia. Do danych, które powinny być umieszczone w zeznaniu osób prawnych, obowiązanych do publicznego składania rachunków należą między innemi: 1. sumy wydzielone na dywidendy od akcyj i udziałów, 2. sumy przeznaczone na rozszerzenie i rozwój przedsiębiorstwa oraz takie kwoty, którego nie mogą być potrącone w myśl ustępu 1 i 2 art. 8 ustawy, 3. kapitał zakładowy.

W konkretnym wypadku, jak wynika z akt administracyjnych, skarżąca spółka osiągnęła w czasie miarodajnym dochód opodatkowaniu podległy, jednak przepisanego zeznania nie złożyła, lecz w skardze przedłożyła „obliczenie" dochodu podlegającego opodatkowaniu, które zdaniem jej zastępuje w zupełności wymagane przepisami art. 49 (50) Ustawy — zeznanie. Brak ten gdyby nawet zgodnie ze skargą uznać, że sam dla siebie temu piśmiennie zastępującemu zeznanie nie odebrał istotnych cech zeznania podatkowego, w konkretnym przypadku jednak uzasadnia wniosek o niezłożenie formalnego zeznania z tego powodu, że skarżąca firma do zeznanego dochodu dołączyła jedynie wyciąg z ksiąg, między innymi bilans i rachunek strat i zysków sporządzony w dacie 31 grudnia 1923 r., ani nie podpisany przez firmę, ani też nie zaświadczony, a na zapytanie władzy z daty października 1924 r. o wskazanie daty ogłoszenia sprawozdania, czyli zamknięcia rachunkowego za rok 1923 odpowiedzi nie dała. Chybione jest zatem powoływanie się zastępcy strony skarżącej na rozprawie, że bilans firmy jako spółki akcyjnej obowiązanej do ogłoszenia sprawozdań ma za sobą domniemanie prawne prawdziwości. Takie twierdzenie mogło być uzasadnione, gdyby firma była wobec wykazała, że bilans do obliczenia zastępującego zeznanie faktycznie został opublikowany przed złożeniem zeznania, lub też w dacie tegoż. Skoro zaś firma tego nie wykazała, to musi ponosić ujemne skutki braku zapewnienia w ustawie przewidzianego co do dobrej wiary i sumienia.

Jednak „obliczenie" to, nie zawierało zapewnienia, że wszystkie przytoczone w niem dane, oznajmione zostały według wiedzy i sumienia. Trafnie przeto władza wymiarowa II instancji nie uznała tego w danych okolicznościach za formalne zeznanie o dochodzie i traktowała je jedynie jako materjał informacyjny.

Skoro zatem ustalono, że skarżąca spółka nie złożyła przepisanego zeznania, władza wymiarowa miała obowiązek dokonać wymiaru podatku na podstawie tego materjału, którym rozporządzała. Ujemnym skutkiem niezłożenia przepisanego zeznania jest ta okoliczność, że władza wymiarowa nie ma obowiązku żądania od płatnika wyjaśnień i uzupełnień, czyli, że może ustalić materjalne podstawy wymiaru z wykluczeniem współdziałania płatnika, następnie, że, płatnik, który dopuścił do zaocznego wymiaru, wobec postanowień części 2 art. 67 ustawy, w odwołaniu, poza zarzutami natury prawnej, względnie skierowanymi przeciw zasadności wymiaru z urzędu, nie może zwalczać materjalnych podstaw wymiaru przedstawiać dowodów, w celu obalenia danych faktycznych, ustalonych przez władzę do wymiaru podatku.

Wobec powyższego stanu sprawy, chybionym okazał się zarzut skargi skierowany przeciw zasadności wymiaru z urzędu, czyli zaocznie, a w związku z tem, nie trafny jest również drugi zarzut skargi co do materjalnej strony wymiaru, bowiem wobec po-

wyższej wykładni ustawy, to jest wobec wymiaru zaocznego, władza wymiarowa nie miała obowiązku rozpoznawać zarzutu dotyczącego materjalnej strony wymiaru.

Zresztą skarżąca firma mimo kilkakrotnych wezwań władzy nie przedstawiła żądanych dowodów, uzasadniających wykazane ceny remanentu i także swego odwołania żadnym wnioskiem dowodowym nie oparła.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał skargę za nieuzasadnioną i orzekł jej oddalenie.

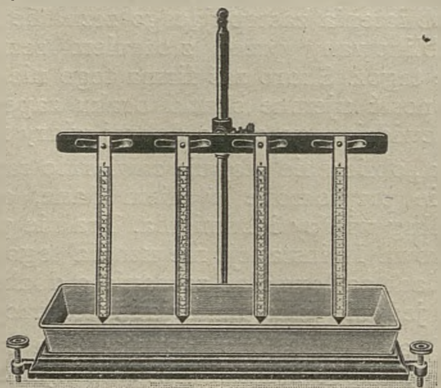
(Wyrok N. T. A. z dn. 11. 1. 1929 r. L. 5317/26 w sprawie Sp. Akc. Ch. J. Wiślicki w Łodzi).

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Oznaczenie wchłanialności i niewnikalności atramentu.

a) Badania wchłanialności bibuły.

Jako mniej lub więcej puszysty pilśń włókienny skłania każdy papier, posiadający tę właściwość, do wchłaniania płynów. Stopień zdolności wchłaniania waha się, warunkowany doborem surowców, przeróbką półmasy papierniczej i stopniem klejenia. Klejenie obniża w papierze jego naturalną zdolność wsysania i uopornia go przeciwko za szybkiemu przyjmowaniu wodnych rozczynów (np. atramentu) i zawiesin (np. farb akwarelowych) w zmieniającej się mierze. Największe wymogi pod względem wchłanialności stawia się do bibuły i to tak, aby ostatnie wchłaniały jaknajwiększą ilość płynu możliwie w jaknajkrótszym czasie. Do badania tej zdolności używa się zazwyczaj 15 mm szerokie paski bibuły, wycięte z obydwóch kierunków biegu, zawiesza je prostopadle tak, że dolnymi końcami zanurzyć je można w naczyniu, napełnionem płynem. Następnie oznacza się tę wysokość,



Przyrząd do badania bibuły podług Klemma.

która płyn podnosi w przeciągu 10-ciu minut w skrawku bibuły. Przyrząd przedstawiony powyżej ułatwia badanie takie. Beleczkę poprzeczną, na której znajdują się cztery przedziałki i ośm przycisków do przytrzymywania taśm papieru badanego, można za pomocą śruby przyciskowej w każdej pozycji umiejscowić. Przy położeniu najniższem dotykają przedziałki wodę, którą umieszcza się w naczyniu, ustawionem na podstawce.

Klemm, od którego pochodzi wymieniony wyżej przyrząd, podał dla ustopniowania bibuł, podług ich wysokości wchłaniania następujący podział:

Stopień 0:	mniej niż 20 mm	wys.	wchłan.	= niedost.,
„ 1:	20 do 40 mm	„	„	= słaby,
„ 2:	41 do 60 mm	„	„	= średni,
„ 3:	61 do 90 mm	„	„	= wielki,
„ 4:	91 do 120 mm	„	„	= b. wielki
„ 5:	więcej niż 120 mm	„	„	= nadz. w.

Podział ten zaprowadził się ogólnie. — Obok badania jednak na wysokość wchłanialności zaleca się zastosować prócz tego doświadczenia praktyczne, ponieważ zdarza się nieraz, że napotyka się bibuły, które przy średnich stopniach wysokości wchłaniania atrament z papieru tak leniwo zbierają, że przy odciskaniu świeżego pisma zwyczajnym kolebaczem, tworzą się, szczególnie przy szerszych kreskach atramentowych rozciśnięte miejsca. Ta właściwość niektórych bibuł dała impuls do zbudowania specjalnego przyrządu do badania (typ prof. Dalén). Przy pomocy tego aparatu osądza się zmaczalność powierzchni papieru następująco:

Na pasemku papieru do pisania, który wkłada się w przewód prowadzący do odpowiedniego przyrządu, zaopatrzonego w walce cisnące, upuszcza się z ustalonej wysokości kroplę atramentu, z zachowaniem stałej równomiernej szybkości pomiędzy parą walców tłoczących. Kropla atramentu, znajdująca się na papierze piśmiennym, zostanie przez bibułę stosownie do jej zwilżalności i zdolności wchłaniania prędzej lub później absorbowaną. Powstają stąd charakterystyczne obrazy absorpcji bibuły. Bibuły dobrego gatunku wykazywać będą krótkie długości absorpcji, podczas kiedy inne, wykazujące niedostateczną zdolność wchłaniania, wykazywać będą bardzo długie długości absorpcji. (C. d. n.).

Dr. L. Rządkowski.

Echa papiernicze z Rosji sowieckiej.

Produkcja papieru w 1929/30 roku wynosić ma według obliczeń wydziału produkcyjnego rosyjskich fabryk papieru we wszystkich przedsiębiorstwach 430.000 tonn, a nie 416.000 tonn papieru, a 55.000 tonn zamiast 54.000 tonn tektury, jak zrazu przewidywano.

Fabryka Dżerszyńskiego w Wolsku pracuje obecnie wśród korzystniejszych warunków, jak w roku ubiegłym. Minutowa szybkość maszyny papierniczej wynosiła w październiku 170, w listopadzie 185, w grudniu 198, w styczniu 205, w lutym 211, a w marcu rb. już 222 metrów.

Stan czasopism w Rosji sowieckiej przedstawia się jak następuje: z 912 istniejących czasopism 361 jest poświęconych sprawom gospodarczym i technicznym, atoli zużycie papieru dla ich wydrukowania jest nader niskie, bo wynosi 5 proc. 25 proc. papieru wydrukowanego w Rosji zużyto do druku dzieł beletrystycznych, 22 proc. na druk dzieł marksistowskich. Przemysł papierniczy posiada tylko jedno czasopismo fachowe, przemysł drzewny cztery, a przemysł elektryczny 8 czasopism i używa mniej papieru jak naprzykład bartnictwo, które wydaje dziewięć czasopism.

Produkcja błonnika roślinnego fabryka Sjas ma w tym roku osiągnąć 32.000 tonn, co zmniejszy import błonnika roślinnego o blisko 3 miljony rubli. Koszty produkcyjne stały się w ostatnich miesiącach znacznie niższe, atoli zawsze są jeszcze wyższe aniżeli we fabryce „Sokół“ (150 rubli za tonnę).

Otwarcie fabryki papieru w Kondopry zapowiedziane zostało najpóźniej na 15 czerwca. Od 15 maja otrzymuje rzeczona fabryka potrzebny błonnik z fabryki w Sjas. Produkcja fabryki Kondopry ocenia się na około 25.000 tonn rocznie.

Produkcja papieru w całej Rosji znacznie wzrosła w marcu roku bieżącego. W miesiącu tym wyprodukowano: 10.800 tonn błonnika (w lutym 9.200 tonn) i 31.900 tonn papieru (w lutym 30.000 tonn). Przeciętna dzienna produkcja pomimoto zmniejszyła się o pół procent. Dzienny zarobek wynosił 2,80 rubli. (Prz. Gr.).

Słownik fachowy Papiernika.

(Dalszy ciąg.)

Schreibmeisterpapier — papier „Schreibmeister“;
Schreibzeichenpapier — pisemny papier rysunkowy;
Schrenzkarton — karton szrencowy;
Schrupp — zdziowy;
Schub — przesunięcie;
Schub, achsialer — przesunięcie osiowe;
Schuhricht — szurycht;
Schurichtanlage — zakład dobywania szurychta;
Schürrechen — grabki na przędzę; krata na przędzę;
Schüttelbewegung — ruch wstrząsowy;
Schüttelwerk — wstrząsadło;
Schutzbelag — okładzina ochronna;
Schutzbelagpapier — ochronny papier podkładzinowy;
Schutzhülle — osłona; pokrowiec;
Schutzgehäuse — osłona ochronna; pudło ochronne;
Schwartzpositivpapier — papier czarnopozytywny;
schwedisches Filtrierpapier — szwedzki papier do sączenia;
Schwedischmarmorpapier — szwedzki papier marmurkowany;
Schweisspapier — papier napotny;
Screenpapier — papier „sceen“;
Sealingspapier — papier „sealings“;
Seidenpapier — papier jedwabny;
Seidenraupenpapier — papier jedwabnikowy;
Sekarerolle — wał „sekare“;
Senfpapier — papier gorczyczny;
Separation — separacja; rozdzielenie;
Sepiapapier — papier sepjowy;
Sicherheitspapier — 1. papier opatrznościowy;
2. papier zabezpieczający;
Siebmantel — płaszcz sitowy;
Silberbadpapier — papier z kąpieli srebrnej;
Silberwarenpackpapier — papier pakowy dla srebra;
Simili-Japanpapier — imitacja papieru japońskiego;
Singhalesenpapier — papier syngalezyjski;;
Skipspapier — papier „skips“;
Skalakarton — karton „skala“;
Skytogenpapier — papier skytogenowy;
Smallbandpapier — papier „smallband“;
Solarpapier — papier „solar“;
Sonderegoutteur — eguter specjalny;
Spaltfäserchen — włókienko rozszczepione;
Spannung — naprężenie;
Spannvorrichtung — przyrząd do zaprzężania;

Speltpapier — papier szpeltowy;
Spezialgetriebe — tryby specjalne;
Spezialpackpapier — specjalny papier pakowy;
Spielkartenkarton — karton do kart do gry;
Spielkartenpapier — papier do wyrobu kart do gry;
Spinnen — przędzenie;
Spitzenpapier — papier koronkowy;
Sprenkpapier — papier nabryzgany;
Spritzpapier — papier cukierniczy;
Stärkepapier — papier skrobjowy;
Stauben — pylenie;
staubfrei — bezpylny;
Stechpapier — papier przekłuwankowy;
Steifpapier — papier sztywny;
Steinglatte — gładnik kamienny;
Steingutpapier — papier fajansowy;
Stencilpapier — papier „stencil“;
Stereotypie - Seidenpapier — jedwabny papier stereotypijny;
Stich — odcień (papieru);
Stich, gelblicher des Papieres — żółtawy odcień papieru;
Stichprobe — próba wyrywkowa;
Stickpapier — papier haftowy;
Stillstand der Maschine — bezruch maszyny;
Stirnrad — koło czołowe;

Kotatki.

Pabjanicka fabryka papieru i celulozy, S. A. Robert Saenger, Włocławek-Warszawa, urządza w swej fabryce we Włocławku również ściernię drewna.

Dostarczenie ściernicy, patent Nenzel, dla dziennego wyrobu 20.000 kg. ścieru delikatnego,, oraz potrzebnych dla ścierni maszyn, powierzono firmie Füllnerwerk, Bad Warmbrunn. Ściernia, która posiada przy średnicy kamienia 1.700 mm i powierzchni ścierającej 1,44 m^2, jest największą ściernią, dotychczas do Polski dostarczoną.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Polski przemysł ołówkarski.

Wytwórczość ołówków na Ziemiach Polskich zapoczątkowana została w drugiej połowie XIX wieku.

W tym czasie powstaje w b. Królestwie Polskiem 6 wytwórni ołówków, oraz 1 w Wilnie.

Wytwórnie te rozporządzały bardzo prymitywnemi środkami technicznemi, jak również szczupłemi kapitałami.

Mimo to produkcja polskich wytwórni ołówkowych w tym czasie (około 1890 r.) w liczbach była dość pokaźna, bowiem dzienna produkcja wynosiła około 600 grossów. Przemysł nasz, który miał przed sobą tak potężny rynek jak Królestwo Polskie i Rosję, potrzebującą około 3.000 grossów dziennie, miał świetne warunki rozwoju, Rosja bowiem posiadała tylko jedną fabrykę ołówków w Rydze (notabene przewiezioną z Ziem Polskich), produkującą zaledwie około 100 grossów dziennie.

Jednak niska jakość ołówka produkowanego wówczas przez nasze wytwórnie, źle wyposażone, zarówno w środki techniczne i finansowe, umożliwiała rozszerzenie produkcji, a nawet stanowiła trudność w zbycie produkowanego ołówka.

Taki stan rzeczy nie rokował rozwoju naszej produkcji.

Dopiero szczęśliwie zrealizowana w ostatniem dziesięcioleciu XX wieku inicjatywa zjednoczenia wszystkich polskich wytwórni, wprowadza nasz przemysł na nowe tory.

Przez kilka lat wytwórczość polska dostarcza rynkowi Królestwa Polskiego i rosyjskiemu tylko ołówki w niższym gatunku. Dopiero na kilka lat przed wojną asortyment ołówkowy zwiększa i znakomicie podnosi jakość ołówka. W tym czasie nasz przemysł podnosi się technicznie do poziomu produkcji zagranicznej. Wprawdzie ilościowo produkcja, w porównaniu z ilościami wytwarzanemi ongiś przez samodzielnie prosperujące wytwórnie ołówkowe zmniejsza się ilościowo do 60%, lecz tym niemniej wynagradza tę stratę doskonała jakość ołówka.

Przed wybuchem wojny światowej polski przemysł ołówkowy zatrudniał około 400 ludzi, produkując około 100.000 grossów rocznie wartości około 400.000 rubli.

Wspomnieć należy, że polski ołówek dotarł wówczas również nawet i poza granice Rosji. Oczywiście wywóz ten, wyrażający się zaledwie w kilku tysiącach grossów rocznie miał raczej znaczenie propagandowe.

Wybuch wojny europejskiej i przymusowa ewakuacja urządzeń fabrycznych w głąb Rosji wstrzymuje przemysł na Ziemiach Polski do 1919 r.

W niepodległej już Polsce zaczyna się, w niezwykle trudnych warunkach, ponowna praca od podstaw, a przyznać należy, przeprowadzona z wielką energją i pośpiechem, bo już 1920 r. na rynku ponownie ukazuje się ołówek naszej produkcji.

Tu wyraźnie zarysowuje się wytrwałość i wielki wysiłek naszego przemysłu, który organizuje się w sąsiedztwie potężnego już i stale, nawet podczas wojny, rozwijającego się niemieckiego przemysłu ołówkowego, w przeciągu kilku lat zaopatruje nasz rynek w swe wyroby, nieustępujące niczem zagranicznym.

Z pomocą w rozwoju przyszła nam skuteczna opieka celna, a przytem znacznym czynnikiem był patrjotyzm gospodarczy kupców i konsumentów, którzy zrozumieli, że wyrabiać dobry ołówek umiemy i możemy, ale winien to być zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli, którzy przez swe poparcie umożliwili naszemu przemysłowi wyrugowanie wyrobów obcych.

W ostatnich dziesięciu latach zapotrzebowanie ołówka w Polsce wzrastało z roku na rok około 30%. Przypisać to należy wielkiej ilości szkół nowo utworzonych oraz dokształcaniu się analfabetów.

Prosperujące dziś w Polsce 2 fabryki ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan" Sp. Akc. i Tow. Akcyjne „St. Majewski i S-ka" Sp. Akc., zatrudniają ogółem około 500 robotników, produkując około 250.000 grossów rocznie, wartości około 3 i pół miljonów złotych.

Fabryki te potrzeby naszego rynku całkowicie zaspakajają i zagranica straciła Polskę jako rynek zbytu ołówka.

Dodać nadto należy, że polski przemysł ołówkowy w ostatnich latach wywiózł nieznaczne ilości ołówka zagranicę.

Historyczny rzut oka na stan handlu artykułami pisemnemi w Kongresówce i prowincjach wschodnich.

(Referat ze Zjazdu Ogólnopolskiego Kupców branży papierniczo-pisemnej w Poznaniu).

Jakkolwiek tematem moim będzie charakterystyka w chronologicznym swym rozwoju handlu artykułami papierniczo-pisemnymi w byłym zaborze rosyjskim: w Kongresówce i ziemiach wschodnich, sięgnąć mi jednak wypadnie dla otrzymania całokształtu do czasów przedrozbiorowych. — Jak wiemy, handel nie był wówczas jeszcze zróżniczkowany, a nawet często nie znajdował się wyłącznie w rękach kupca, a tem mniej w rękach kupca papiernika. — Skonstatować tu wypadnie, że ani w roku 1413, gdy spotkamy się z pierwszą wzmianką o kupcach w Polsce, ani do chwili rozbiorów handel wszelkimi przyborami pisemnymi, a więc pergaminem oraz papierem i ołówkami, nie stanowił odrębnej gałęzi. — Jeżeli zważymy, że nawet w czasach obecnych artykuł nasz w osadach i miastach prowincjonalnych jest nadal artykułem pobocznym przy innych handlach, a w najlepszym wypadku odbywa się w księgarniach, bądź w sklepach współdzielczo-spożywczych, imienne ustalenie w czasach dawnych pierwszych pionierów handlu papierniczo-pisemnego,

nawet w sprzedaży hurtowej, staje się bardzo trudnem. Wychodząc z ogólnych przesłanek, że powstanie naszej gałęzi handlu musiało przypaść na moment rozpowszechnienia się oświaty w Polsce, stwierdzić mi się szczęśliwie udało, że niektóre przedmioty naszego handlu, jak: pergamin, papier, ołówki, inkaust oraz gęsie pióra, stanowiły lukratywny choć poboczny artykuł już w czasach przedjagiellońskich u konfratra naszego, członka związku hanzeatyckiego — kupca Przybyły, prowadzącego szeroki handel naszem zbożem nawet z Anglją, i racji którego król Kazimierz Wielki śpichlerze wzdłuż Wisły budował. — Konfrater ów, jako wwożący do Polski, między innymi zamorskimi towarami większe ilości pergaminu na potrzeby klasztorów i szkół klasztornych w charakterze serwiranta królewskiego, za ojca handlu papierniczego winien być uważany.

. Niewątpliwie średniowieczni nasi kupcy, jak Wierzynek, Morstein, Sierpinek, Hannus, bądź Jan z Kolna, wśród innych towarów, ten lub ów nasz artykuł ubocznie wwozić musieli. — Gorzej w tym względzie rzecz się przedstawia z detalem, gdyż pierwiastkowo nasza gałąź handlu spoczywała w rękach ojców zakonnych, którzy dla potrzeb własnych, bądź szkolnictwa klasztornego, artykuły nasze sprowadzali i między uczniami i zamożnymi dworami rozprzestrzeniali, oddając się poza praktykami religijnemi oraz nauczaniem również handlowi naszemi artykułami, uprawiając jednocześnie introligatorstwo, a po wynalezieniu druku również drukarstwo. — Poza tem artykuły nasze sprzedawane były również detalicznie w „oficinach sanitatis" jako też w drukarniach, obsługujących króla oraz rodziny magnackie w kulturalnych ośrodkach Rzeczypospolitej, jak Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Lwowie, Wilnie, Nieświeżu, Dubnie, Krzemieńcu, Królewcu, Gdańsku i wielu innych, a nadto handel ten jak hurtowy tak detalicznie uprawiali zjeżdżający do Polski na trzy doroczne jarmarki: 1. po Wielkanocy, 2. Sto-Jański, 3. Sto-Jadwiski — różnych narodowości kupcy cudzoziemscy, jak: Holendrzy, Włosi, Ormianie, Anglicy, Niemcy, Francuzi et tutti quanti, a między nimi również żydzi w Polsce zamieszkali, traktowani jednak według prawa — dla odrębnych swych ustrojów — narówni z cudzoziemcami, którzy nie ponosząc żadnych ciężarów grodzkich, Warszawę, liczącą już w roku 1408 — 482 domy, w roku 1564 domów 680 — przy kilkudziesięciotysięcznej ludności — chętnie odwiedzali. — Kupcy warszawscy, widząc swe upośledzenie, roku 1483 wyjednali u księcia Bolesława Mazowieckiego przywilej, że przyjezdne kupiectwo jedynie zajmować się może handlem hurtowym, sprzedaż zaś detaliczną zawarowali dla siebie. Przywileje te były potwierdzone za następnych książąt bądź królów, a więc w roku 1570 przez króla Zygmunta Augusta, w roku 1580 przez króla Stefana Batorego. Ujemną lukę w przywilejach tych dla ogółu konfratrów stanowiło, uchwalone na sejmie Piotrkowskim w roku 1562 prawo, zwalniające serwitantów królewskich i właścicieli monopolów od opłat grodzkich, co było ogromnym uszczerbkiem dla konfratrów kupieckich. Podobne zresztą stosunki dla kupiectwa panowały na całym obszarze Rzeczypospolitej. W złotym więc Zygmuntów wieku, rozkwitu literatury, na rok 1525 przypada wydawnictwo pierwszego kalendarza tablicowego dwubarwnego, w roku zaś 1560 kroniki notują istnienie w Polsce paru papierni, oraz licznych drukarni w różnych ośrodkach umysłowości. Na okres ten przypada choć bezimienny, lecz niewątpliwy rozkwit naszej gałęzi handlu. W archiwach Urzędu Starszych Zgromadzenia Kupców w Warszawie w żadnym ze spisów współczesnych konfratrów kupieckich według specjalności nie natrafiłem na kupców ze specjalnością papierniczą, jakkolwiek z nazwiskami księgarzy spotykałem się parokrotnie. W roku 1598 Warszawa staje się środowiskiem księgarstwa polskiego ze swymi wybitnymi przedstawicielami Pawłem Fabrycym i Janem Modzelewskim, którzy niewątpliwie artykuły nasze sprzedawali. Ustawiczne tarcia między kupcami i rękodzielnikami, korzystającemi z prawa zbywania swych wyrobów, a zbyt często wkraczającymi w inne dziedziny handlu — z jednej strony, z drugiej zaś serwitantami, bądź posiadaczami monopolów, między którymi nierzadko spotkać można było nazwiska, czy to podupadłej szlachty, bądź też pełnomocników zamożnych domów magnackich, nie ponoszących żadnych ciężarów grodzkich — nadużywających nierzadko dobrej wiary swych mocodawców — zniewoliły kupiectwo do starania się o przywilej u króla Jana Kazimierza na prawo zajmowania się handlem wyłącznie konfra-

trom, do czego król w roku 1655 się przychylił, oceniając patrjotyczne stanowisko kupiectwa w czasie wojennym, pieczętującego je krwią przy obronie Warszawy od Szwedów przez starszego konfraterji warszawskiej Grzegorza Kramera. Krwawy potop (1648 do 1660) rujnuje jednak kupiectwo doszczętnie. A gdy nadto w roku 1663 zapada uchwała sejmowa, wzbraniająca pod rygorem utraty klejnotu zajmowania się handlem szlachcie, co działa również deprymująco na zamożniejszy patrycjat miejski, a nadto z objęciem tronu przez dom Saski, handel opanowany zostaje przez napływowych Sasów i Niemców — znaczenie i zamożność tubylczego elementu kupieckiego spada do zera, podnosząc się nieco za ostatniego Sasa króla Augusta III. W r. 1750, według sprawozdania kupca i ławnika miejskiego Ludwika Dawidsona, w Warszawie znajduje się 85 kupców konfratrów przy 500 rękodzielnikach, w tej liczbie zaledwie 2 introligatorów i 2 drukarzy — przy zgórą 90-tysięcznej ludności Warszawy. Handel ożywia się nieco i kupiectwo na czas krótki wraca do wpływów pod koniec 18 wieku, t. j. po obsadzeniu na tronie nieszczęśliwego, lecz światłego króla Stanisława Augusta. Po wprowadzeniu w roku 1775 do prawodawstwa polskiego ustawy wekslowej, stosunki ekonomiczne stabilizują się; król, rozumiejąc potrzebę reform, popiera kupiectwo, prezydentem Warszawy zostaje światły obywatel konfrater Jan Dekert. Okres ten jednak trwa krótko, gdyż do roku 1793, t. j. do II-go rozbioru Polski. W okresie tym znajdujemy w kronikach wzmiankę o dużych składach towarów norymberskich, zwanych piwnicą Gdańską, przy ulicy Nowomiejskiej nr. 163, zaopatrzonych między innemi towarami w ołówki, scyzoryki, igły, obrazki itp., któremi później o tymże charakterze interesów norymberskich handel prowadzą dotąd Bracia Orsagh oraz częściowo firma Szmakfefer. Współrzędnie na czasy przedrozbiorowe przypada założenie pod Warszawą w Jeziornie, z inicjatywy niejakiego Fryderyka Thiessa, dużej papierni, powstałej przy współdziałaniu ówczesnych bankierów warszawskich Teppera i Szulca, a następnie podtrzymanej przez Kapostasa, którzy sprzedaż hurtową wyrobów tej papierni ujęli w swe ręce. Warszawa w roku 1789 przekracza liczbę 100.000 mieszkańców przy 181 kupcach konfratrach.

Drugi rozbiór Rzeczypospolitej wywołuje w roku 1793 bankructwo wszystkich bankierów warszawskich jak Teppera, Szulca, Prota, Potockiego, Blanca i Laśkiewicza; kupiectwo traci swe zasoby, następnie doszczętnie ubożeje. Konstytucja jednak 3-go Maja 1791 roku, równając w prawach mieszczan ze szlachtą i przyjmując włościan pod opiekę prawa, zrównywując w prawach wszystkie wyznania chrześcijańskie, podnosi wśród mieszczan ducha i porywa ich do czynów patrjotycznych, nie wyłączając kupiectwa gdańskiego, a nawet żydów z Berkiem Joselewiczem na czele. Niestety w roku 1795 następuje trzeci i ostateczny rozbiór Polski i kraj cały, a z nim kupiectwo na czas dłuższy aż do kongresu wiedeńskiego zapada w martwotę. Okresu tego jednak za zmarnowany uważać nie należy, wielu bowiem obywateli kraju, czy to pod Kilińskim i Kościuszką, bądź w legjonach i służbie napoleońskiej na obczyźnie, czy też w kraju za Księstwa Warszawskiego, przechodząc twardą szkołę, widzi i uczy się dużo i zahartowywa do czynów dla dobra i pożytku Ojczyzny. (Ciąg dalszy nastąpi).

Sprostowanie.

W numerze 12-stym pisma naszego zaszła nieprzyjemna omyłka, ponieważ opuściliśmy w sprawozdaniu o Zjeździe Papierników nazwisko przewodniczącego Lubelskiego Koła Papierników, p. Witolda Cholewińskiego, jako należącego do Prezydjum Zjazdu. Delegowany od Koła Lubelskiego Papierników na Zjazd w dn. 9—12 czerwca był p. Cholewiński zaproszony do Prezydjum na Zjeździe, zajmując miejsce pomiędzy p. prezesem Jaroszem a p. Fiszerem z Katowic.

Nowe wydawnictwa.

Encyklopedja przeróbki papieru. (Lexikon der Papierverarbeitung). Nakładem niemieckkiej fachowej gazety papierniczej (Papier-Zeitung, Karl Hofmann, Berlin S. W. 11) zaczęła wychodzić encyklopedja przeróbki papieru (Lexikon der Papierverarbeitung) napisana przez doktora inżynierji Henryka Biagoscha przy współudziale fachowców. Co miesiąc ukazuje się obszerny zeszyt po cenie 2,50 marek niemieckich. Dotychczas wyszły dwa numery, zeszyt 1 i 2 rzeczonego dzieła encyklopedystyczno-papierniczego.

Dzieło wychodzi w języku niemieckim. Zeszyt pierwszy tomu „Arbeitsverfahren" (sposoby wytwórcze) podaje w alfabetycznem uszeregowaniu sposoby wytwórcze, doświadczenia warsztatowe i środki pomocnicze w przedmiocie przeróbki papieru. Pierwszy zeszyt zaczyna się od słówka przedmiotowego „Abbiegen" do „Aufkleben" (naklejanie), mnóstwo opisów i wskazówek popartych stosownemi rycinami, z których fachowy przetwórca łatwo i natychmiast z pożytkiem informować się jest w stanie. Z tego powodu dzieło to — zanim jeszcze w całości się ukaże — posiada jako podręcznik naukowy wielką wartość. Przetwórca papieru uczy się zeń poznawać sposoby produkcyjne z dziedzin pobocznych i pokrewnych nowego fachu, a fabrykant papieru i tektury znów dowiaduje się, w jaki sposób jego produkt bywa nadal przerabiany; fabrykant maszyn i narzędzi zyskuje pogląd na pole pracy, które posługuje się temi urządzeniami i narzędziami, a hurtowy i detaliczny handlarz zaznajamia się o tem, w jaki sposób te przedmioty powstają, które chce sprzedawać i których zalety znać musi, chcąc takowe po fachowemu przejmować w celu dalszej rozsprzedaży.

Całokształt dzieła encyklopedystycznego, o którem mowa, wyjdzie prawdopodobnie w 22 zeszytach, każdy po 64 stronic druku. Pierwszy tom, dostarczany w zeszytach kolejno na odmianę ze zeszytami drugiego tomu, zawiera około 2000 opisów, wymieniających produkty przeróbki papieru z podaniem sposobów fabrykacyjnych i używanych doń materjałów.

Znany także przez wydanie dzieła p. t. „Normung, Spezialisierung in der Papiermaschinenindustrie" (normalizacji i specjalizacja w przemyśle maszyn papierniczych) autor, doktor inżynierji Henryk Biagosch, który rzeczoną encyklopedję, o której w tej zmiance mowa, przy pomocy fachowców napisał, jest współwłaścicielem znanej fabryki maszyn Karola Krause w Lipsku.

Notatki.

48.000 Czechów zwiedziło Powszechną Wystawę Krajową. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że propaganda Wystawy w Czechosłowacji przybrała formy, odpowiadające powadze tak wielkiego dzieła.

Reklama Wystawy obejmuje nie tylko Pragę i 10 większych miast Czechosłowacji z uwzględnieniem ośrodków polskich na Śląsku Czeskim, lecz także miejscowości kuracyjne takie, jak Karlsbad, Marjenbad, Francesbad, Jachymow i inne. Wszystkie większe hotele są zaopatrzone w ulotki, druki propagandowe i i plakaty. Druki te podają informacje praktyczne, dotyczące kosztów pobytu, formalności związanych z przyjazdem oraz zobrazowanie wielkości Wystawy.

W Pradze, w czasie świąt św. Wacława, reklama wystawy przyjęła wprost imponujące rozmiary. Nad miastem szybował aeroplan, rozrzucając ulotki o Wystawie. Gigantofony, montowane na automobilach, rozjeżdżały wśród miljonowego tłumu głosząc hasła w rodzaju: Zwiedzajcie największą Wystawę w Europie, 35 kilometrów dróg na Wystawie w Poznaniu. Największa w świecie wystawa hodowlana, Odrodzenie Sztuki Europejskiej w Poznaniu itp. Po ulicach Pragi rozjeżdżał ogromny 4-osiowy tramwaj Wystawy specjalnie iluminowany z odpowiedniemi napisami, z którego rozdawano ulotki. Prasa wydała przeszło 260 artykułów w ciągu 3 tygodni. W 165 kinach całej Czechosłowacji, dołączono do tygodnia filmowego krótki film, obrazujący piękniejsze momenty architektoniczne oraz ciekawsze eksponaty Wystawy. Pozatem odbył się w głównych ośrodkach turystycznych szereg odczytów o Wystawie, ilustrowany przeźroczami z rozdaniem następnie kilkudziesięciu tysięcy sztuk materjałów propagandowych. Plakaty Wystawy zostały rozlepione we wszystkich podmiejskich letniskach, w większych dworcach sieci kolejowych i dziesięciu większych miastach Czechosłowacji. W tym celu drukowano specjalne afisze, rzucające hasła wyżej wzmiankowane, podające adresy biur, załatwiających zniżki kolejowe i informujących dokładnie o Wystawie.

To też rezultat wzmożonej propagandy nie dał długo czekać na siebie. Zwiększenie ilości zwiedzających odbiło się na ilości wiz, wystawianych przez konsulaty polskie w Czechosłowacji. Do dnia dzisiejszego przeszło 48.000 Czechów zwiedziło Wystawę, a więcej jak drugie tyle w najbliższym czasie wyjeżdża do Polski.

Jesteśmy pewni, że poznanie Polski przez tak liczne rzesze Czechosłowacji wzmocni jeszcze spójnię, jaka istnieje między dwoma czołowymi narodami słowiańskimi w Europie.

Barcelona a Poznań. Porównanie wychodzi na korzyść P. W. K. Do Warszawy powrócił z Barcelony delegat Związku Publicystów Gospodarczych, referent Państwowego Instytutu Eksportowego, p. Nowacki, który w wywiadzie z dziennikarzem warszawskim w sposób następujący wypowiedział się na temat dwu wielkich wystaw w Europie:

„Międzynarodowa wystawa przemysłowo-handlowa w Barcelonie jest niewątpliwie urządzona znacznie efektowniej i bogaciej od Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, jednakże pod względem myśli przewodniej w rozmieszczeniu poszczególnych działów i eksponatów, pod względem ładu i porządku panującego na terenie wystawowym oraz usystematyzowania i przemyślenia szczegółów, wystawa barcelońska posiada wielkie braki, nie umywając się nawet do poznańskiej.

W Barcelonie panuje chaos i bezplanowość. Obok rzeczy efektownych ciekawych i potrzebnych jednej dziedziny przemysłu, umieszczono pawilony z eksponatami zupełnie innej dziedziny, niewiążące się z tamtemi niczem. Jest to dla zwiedzającego bardzo uciążliwe.

Sama struktura wystawy i jej rozmieszczanie dalekie jest od prostoty i logiczności wystawy poznańskiej, którą łatwo poznać i bez trudu przychodzi trafić do wszelkich eksponatów danej gałęzi przemysłu.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

Wyjaśnienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie ubezpieczenia agentów handl.

Każdy agent handlowy, chociażby posiadał cechy samodzielnego kupca, będzie podlegał ubezpieczeniu, jeżeli jest niesporne, że faktycznie jest zatrudniony u innej osoby, jako pracownik umysłowy.

W wypadkach, gdy co do charakteru stosunku zachodzą wątpliwości, należy stosować zasady następujące:

1. Ubezpieczeniu nie podlegają osoby, które zawierają transakcje we własnem imieniu, a na rzecz i rachunek innej firmy lub osoby (komisanci).

2. Ubezpieczeniu nie podlegają osoby, trudniące się dorywczem pośrednictwem w zawieraniu transakcyj.

3. Ubezpieczeniu nie podlegają agenci handlowi, mający własną firmę lub własną siedzibę handlową.

Pozostali agenci handlowi i akwizytorzy, a przedewszystkiem posiadający legitymację komiwojażera (pełnomocnika handlowego), wydaną przez władze przemysłowe (rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych agentów handlowych — Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 944), powinni być ubezpieczeni jako pracownicy umysłowi w myśl art. 3 punkt 8 rozp. Prez. Rz. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezp. pracown. umysł. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911).

Uzasadnienie.

Termin „agent handlowy" zarówno według obowiązującego ustawodawstwa, jak i zwyczajów handlowych ma odmienne znaczenie w różnych częściach kraju i odnosi się bądź do samodzielnych pośredników handlowych) (według kodeksu handlowego niemieckiego), bądź też jest używany w innych kodeksach handlowych (kodeks handlowy francuski), lub w mowie potocznej, dla oznaczenia tak pracowników handlowych, zatrudnionych zjednywaniem klienteli dla pracodawców, jak i samodzielnych kupców, pośredniczących w handlu. — Zdarza się jednak, iż osoby, posiadające w myśl obowiązujących przepisów prawa (naprzykład w myśl § 84 i następnych K. H. N.) cechy samodzielnych kupców, wykonywują czynności, które pokrywają się z czynnościami pracowników. Poważ zaś w myśl art. 2 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszyscy, — pomijając ograniczenia co do wieku — pracownicy umysłowi, zatrudnieni u innych osób fizycznych lub prawnych, uznać należy, iż agent handlowy, chociażby posiadał cechy samodzielnego kupca, będzie podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, jeżeli jest niesporne, iż faktycznie jest zatrudniony u innej osoby jako pracownik umysłowy. Rzecz oczywista, dla powstania obowiązku ubezpieczenia konieczne jest, aby zatrudnienie agenta handlowego, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, odpowiadało innym postanowieniom rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, a mianowicie, aby w myśl art. 7 trwało conajmniej 14 dni w ciągu miesiąca kalendarzowego, oraz w myśl art. 5 punkt 3, aby nie stanowiło inne stałe czynności zarobkowe, nie uzasadniające zajęcia ubocznego, przynoszącego dochód niższy, niż obowiązku ubezpieczenia.

Ponieważ agenci handlowi wykonywują swoje czynności przeważnie dla kilku mocodawców, oraz otrzymują wynagrodzenie w postaci prowizji, co nie ogranicza w niczem obowiązku ubezpieczenia (art. 12 i 105), niesporne stwierdzenie zatrudnienia agenta u innych osób w charakterze pracownika umysłowego bardzo często może przedstawiać poważne trudności. W wypadkach więc wątpliwych należy stosować kryterja pomocnicze.

Osoby, które zawierają transakcje we własnem imieniu, chociażby na rzecz i na rachunek firmy, są niemal zawsze samodzielne gospodarczo i osobiście, dlatego też w wypadkach wątpliwych wykonywanie czynności we własnem imieniu uznać należy za dosta-

teczne kryterjum, iż agenci nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia. Podobnie dostatecznem kryterjum niepodlegania obowiązkowi ubezpieczenia jest posiadanie przez agenta własnej siedziby handlowej, wzgl. działanie pod własną firmą, gdyż są to cechy samodzielnych kupców. Obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają również osoby, trudniące się dorywczem pośrednictwem w zawieraniu transakcyj, ponieważ nie są zatrudnione u innej osoby, lecz zarobkują samodzielnie, ułatwianiem różnym osobom zawierania najrozmaitszych interesów i pobierają wynagrodzenie za poszczególne pośrednictwo przeważnie od obydwu stron.

Osoby, wymienione w punktach 1, 2 i 3, też wyczerpują te kategorje agentów handlowych, których w wypadkach wątpliwych należy uznać za osoby samodzielnie zarobkujące, a więc nie podlegające obowiązkowi ubezpieczenia.

Pozostali agenci i akwizytorzy podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, ponieważ nie posiadając własnej firmy lub siedziby handlowej, przyjmują zlecenia (zamówienia) z upoważnienia osoby trzeciej i w granicach tego upoważnienia, na rachunek tej osoby i w jej imieniu, pozostają temsamem w stosunku do niej w zależności osobistej i gospodarczej, a więc są pracownikami umysłowymi w myśl art. 2 i 3, punkt 8 rozp. Pr. Rz. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, przyczem w stosunku do osób, posiadających legitymację komiwojażera (pełnomocnika handlowego), wydaną przez władze przemysłowe w myśl rozp. Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie wykonywania czynności komiwoja-

żerów i samodzielnych agentów handlowych (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 944), obowiązek ubezpieczenia jest bezsporny bez badania innych okoliczności, ponieważ § 5 powołanego rozporządzenia wyraźnie wskazuje, iż legitymację taką otrzymać mogą jedynie osoby, pozostające w stosunku służbowym.

(—) *J. Drecki*, dyr. Depart.

Notatki.

Ilu mamy rzemieślników? Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 40 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło 1 miljon pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło 4 miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie.

Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji.

Prasa zagraniczna o P. W. K. Prasa zagraniczna nadal żywo zajmuje się Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu. Poniżej przytaczamy nowe głosy pism zagranicznych o P. W. K.:

Prasa szwajcarski poświęca P. W. K. wcale dużo miejsca. W końcu czerwca ukazało się w Zurychu specjalne wydanie „Schweizerische Handelszeitung" poświęcone Polsce i P. W. K. W wydaniu tem zamieszczone zostały oświadczenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Związku Szwajcarskiego oraz innych osobistości, dotyczące stosunków między Polską, a Szwajcarją. Pozatem numer zawiera cały szereg artykułów opisowych o różnych działach życia gospodarczego Polski i o P. W. K.

Poza tem specjalnem wydaniem szereg artykułów i wzmianek o P. W. K. pojawił się w następujących pismach szwajcarskich: „Neue Züricher Zeitung" (nr. 527), „Züricher Volkszeitung" (nr. 83), „Das Jüdische Heim" (nr. 8), „Tages Anzeiger" (nr. 85), „Tageblatt der Stadt Zürich" (nr. 95), „Estrade" (nr. 21), „Neue Züricher Nachrichten" (nr. 160) i w wielu innych.

Prasa esperancka. W poczytnem piśmie esperanckiem p. t.: „Heroldo de Esperanto", wychodzącem w Kolonji, pojawił się obszerny, ilustrowany artykuł o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Prasa rumuńska coraz obszerniej zajmuje się P. W. K. Ostatnio w bukaresztеńskiem piśmie „Dimineata" pojawiła się dłuższa wzmianka o P. W. K., w której autor przytacza pochlebne głosy prasy rumuńskiej i angielskiej o polskiej wystawie.

Prasa węgierska bardzo obszernie i poważnie traktuje Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W szeregu pism codziennych i fachowych pojawiają się wzmianki o P. W. K. i różnych jej działach. I tak wzmianki te znajdujemy w pismach: „Magyariag" (dziennik), „Pester Lloyd" (dziennik), „Magyar Hirlap" (dziennik), „Pesti Fözsde" (gazeta giełdowa), „Hözgazdasagi Ertesito" (organ ministerstwa handlu), „Iparas Ujsag" (pismo rzemieślnicze), „Boraszati Zapok" (pismo producentów i kupców winnych) itd. itd.

Należy zaznaczyć, że Izba Handlowa węgiersko-polska wydaje komunikat dla prasy węgierskiej, który zawiera liczne wzmianki o P. W. K., chętnie przez pisma węgierskie wykorzystywane.

Największe pismo świata o P. W. K. Specjalny korespondent „Daily Mail", największego dziennika świata, zamieszcza na łamach swojego pisma artykuł, w którym pisze dosłownie:

„Polacy pokazali na tej wystawie, że niema przedmiotu, któregoby sami sfabrykować nie mogli. Ten naród jest tak przemyślny (clever), że potrafi zrobić wszystko, czego zapragnie. Jest jednak wiele jeszcze rzeczy, których w Polsce nie wyrabia się w dostatecznej ilości. I tu stwarza się okazja dla angielskiego fabrykanta. — Polacy dotychczas w zbyt ciężkich znajdowali się warunkach, aby móc olśnić świat. Dopiero teraz objawili nagle to, co zdziałali. Wojna poczyniła straszne spustoszenia w Polsce. Polacy wiedzieli, że nikt nie zapłaci im odszkodowania i że muszą sami pracować na siebie. Tajemnicą ich powodzenia jest ta ciężka praca i oszczędność. Ludzie wszystkich sfer musieli zadowolić się znacznie niższą stopą życiową (standard of life), niż my w Anglji. Na zbytki nie starczyło im środków".

Nowy głos uznania. „Dagens Nyheter" zamieszcza artykuł o Wystawie w Poznaniu. Artykuł ilustrowany jest fotografją wejścia na Wystawę. W artykule m. in. czytamy:

„Tegoroczna wielka wystawa powszechna w Poznaniu jest pierwszą polską wystawą odrodzonego państwa i zasługuje na zwiedzenie, gdyż daje pełny pogląd na owoce pracy wielkiego narodu.

Strona wewnętrzna wystawy przedstawia się imponująco. Znajduje się na niej wszystko, począwszy od kolei żelaznych, a skończywszy na szpilkach. Sztukę reprezentuje oddzielny pawilon. Jako wystawca wystąpił też rząd, który pokaz swoich eksponatów potraktował z niezwykłym pietyzmem. Jeśli chodzi o całość, Wystawa jest imprezą zakrojoną na światową miarę i w całej pełni zapoznaje zwiedzającego ze znaczeniem Polsk iw wyścigu narodów na wszystkich polach pracy, przyczem trzeba to podkreślić, wyścig narodu polskiego jest potężny".

INTROLIGATORSTWO = KARTONIARSTWO

Barwienie i marmurkowanie skóry

(Ciąg dalszy)

Wszystkie te wyżej opisane wytrawienia można, gdyby wypadły pomimo wszelkiej ostrożności za ciemno, rozjaśnić, czyli odbarwić, nakładając na nie rozcieńczony rozczyn kwasu szczawiowego, rozpuszczonego w gorącej wodzie. Chcąc wytrawiać skórę kolorowo, wzgl. zabarwić ją kolorowo, stosuje się podane na innem miejscu światłotrwałe barwiki na skórę, które nakłada się przy pomocy miękkiej gąbki, po uprzednim zagruntowaniu skóry klajstrem. Gdyby jakakolwiek skóra nie chciała przyjmować barwika, trzeba ją pociągnąć rozcieńczonym rozczynem amoniaku źrącego lub kwasu mrówczanego. Barwikami powiedzianemi można nawet zabarwiać wydębioną skórę świńską, lecz nie zaciemną, na kolory karminowy, jaskrawo-zielony i bławatkowo-błękitny.

Stosując wyżej powiedziane wytrawy bronzowe (potasowe) i szare (żelazowe), można wykonać następujące rodzaje marmurkowania:

Najprostszym jest marmurek groszkowany, brązowy na tle brązowem. Do tego celu trzeba przygotować słabszy i silniejszy rozczyn potasowy lub sodowy, każdy w oddzielnem naczyniu. Rozczynem słabszym zabarwia się zapomocą miękkiej gąbki skórę uprzdnio zagruntowaną klajstrem równomiernemi pociągnięciami, tak, że przyjmie jasno-brązowy wygląd. Następnie nakłada się przy pomocy gąbki o wielkich otworach i ząbkowato wyciętej, rozczyn silniejszy, uderzając nią skórę nieregularnie. Chcąc uzyskać jeszcze więcej urozmaicenia tonów, powtarza się procedurę ostatnią jeszcze raz po wyschnięciu pierwszych pokładów.

Kto lubuje się w efektach bogatych w kontrasty, może sobie przygotować jeszcze rozczyn trzeci,

składający się z rozcieńczonego rozczynu siarczanu (lub jabłczanu) żelaza i nakłada go również przy pomocy gąbki o szerokich porach, dotykając nią skóry zamarmurkowanej na brązowo.

Inny efekt osięgnąć można napryskając na marmurek powyżej opisany rozcieńczony kwas szczawiowy przy pomocy pendzla ze słomy ryżowej, wzgl. nakładając rozczyn ten nierównomiernie również przy pomocy gąbki o szerokich otworach: przy postępowaniu tem powstają jasne plamy, które efektownie się przedstawiają na ciemniejszem tle. Wszystko, co powiedziałem, zależy, rzecz jasna, od uczucia i gustu; nie powinno powstać za wiele jasnych plam i trzeba zawsze uprzdnio wypróbować wszystkie manipulacje na małych kawałkach skóry. Można również wytrawić skórę nasamprzód rozcieńczonym rozczynem wytrawy potasowej, następnie zabarwić ją barwikiem anilinowym, aby nałożyć w końcu gąbką o szerokich porach rozczyn potasowy i żelazowy. Takim sposobem otrzymuje się marmurek o barwnem tle.

Inny rodzaj marmurku tworzy się następującym sposobem: skórę moczy się w wodzie, z której ją wydobywszy, pozwala się wodzie nieco spłynąć. Następnie wytrawia się bardzo rozcieńczonym rozczynem potasowym całą powierzchnię skóry i napryskuje na nią przy pomocy pendzla do marmurkowania (szczecinowego o długiej szczecinie) wzgl. przy pomocy pendzla ze słomy ryżowej, silniejszy roztwór potasowy, tak że wszystko spływa w bardzo wielkich plamach na całej powierzchni. Sposobem takim otrzymuje się marmurek słabo tonowany o bardzo dobrym wyglądzie. Chcąc go barwnie ożywić, napryskuje się na niego małe kropelki barwika anilinowego czerwonego lub zielonego; również ostatnie krople winny się rozpływać.

Notatki.

Znamienny głos fachowego pisma niemieckiego o P. W. K. W fachowem piśmie niemieckiem „Textil Zeitung" Berlin — ukazał się znamienny głos o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. W artykule tego pisma m. in. czytamy:

„Wystawa robi potężne wrażenie swym rozmiarem i ilością eksponatów. Polakom należy się uznanie za to, czego dla rozwoju wielkich i gospodarczo ważnych idei dokonali i to tem bardziej, że wysiłek ten oddziałowuje pojednawczo na narody i każe wykluczać i zapominać o politycznych różnicach".

Szczegółowy opis poszczególnych działów jest bardzo pochlebny.

Kara za oszukańcze bankructwo. W sądzie okręgowym w Rybniku odbyła się rozprawa przeciw b. właścicielowi Księgarni Polskiej w Rybniku, Stefanowi Kwiatkowskiemu, oskarżonemu o oszukańcze bankructwo. Oskarżonemu zarzucał akt oskarżenia, że zakupywał w różnych firmach towary i sprzedawał je dalej, nie płacąc za nie swym dostawcom. Stwierdzono m. in., że oskarżony wywiózł do Bydgoszczy 7 skrzyń towarów. Sąd wydał wyrok, skazujący Stefana Kwiatkowskiego na 4 miesiące więzienia, a brata jego Florjana, za pomoc — na 3 miesiące.

POSZUKIWANE ŹRÓDŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie.** Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

91. Gdańsk — papier pergamentowy vegetabile.
93. Nowy Targ — urządzenia do fabrykacji masek papierowych.
94. Nowy Targ — kraj. i zagr. aparaty do wyrobu pieczątek kauczukowych.
95. Tarnów — maski papierowe wszelkiego rodzaju.
96. Stołpce — widoki miast z przesłanych fotografij.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Henryk Sulikowski, Poznań.
Drukiem L. Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18. Tel. 18-26.